

Baśnie, bajki i bajeczki geopolityki

19 sierpnia 2024

Od amerykańskich, przez azjatyckie, europejskie, w tym polskie media, rzucono kolejną kość do obróbki przez medialnych znawców. Temat – sabotaż gazociągu Nord Stream 2. Jakkolwiek wydarzył się ów incydent, skutki gospodarcze są dla Europy bolesne. Bez wdawania się w dogłębną analizę, każdy jest w stanie je dojrzeć, mając do zapłacenia bieżące rachunki. Niwelacja taniego źródła energii skutecznie podniosła wszelkie koszty firm i gospodarstw indywidualnych. Nawet krytyczne dla raportu Seymoura Hersh'a wnioski nigdy dotąd nie podważyły go. Raport wskazuje całkiem jednoznacznie, że dla tak dużego formatu sabotażu zasłoną były manewry wojskowe BALTOPS 22 na Bałtyku ([patrz TUTAJ](#)).



Temat, jak z bajki o samotnym jachcie „Andromeda” z piracką załogą, jest dobry dla osób znajdujących się na etapie wczesnego dzieciństwa. Przyjmując postawę dociekliwości, niemieckie służby z właściwym sobie wdziękiem obarczają Norwegów, Duńczyków za odstąpienie od prowadzenia śledztwa celem wyjaśnienia i ukarania sprawców. Solidnie zastraszeni zazwyczaj wycofują się dla uniknięcia poważniejszej destabilizacji przez długie macki Waszyngtonu. Gorliwie wasalni Niemcy nadają na kanałach własnych i zagranicznych (amerykański „Democracy Now”, azjatycki „WION”) romantycznie mroczny przekaz o kolaboracji ukraińsko-polskiej. Brak na to reakcji zastępczo pomówionych dowodzi, że czystych sumień nie mają. Jakże byłoby inaczej, skoro świat napatrzył się do granicy odruchu mdłości na wzajemne uściski i poklepywana Duda-Biden-Zełenski z błogosławieństwem niezatapialnej Urszuli von der Leyen.

Niemcy nie chcą pamiętać, że dzień kiedy prezydent tonącego imperium zaspokoił oględnie ciekawość dziennikarki na pytanie jak poskromi wpływy Rosji w Europie. Tenże imperator powiedział „Obiecuję, że jeśli Rosja najedzie na Ukrainę, Nord Stream 2 przestanie istnieć”. Nieopodał tego prezydenta, sądzę, że bardziej świadom jego słów niż sam mówca, znajdował się nie kto inny jak kanclerz zjednoczonych Niemiec – Olaf Scholz. Nie oponował. Nie podszedł do mikrofonu, komunikując, że jakikolwiek jest punkt widzenia Ameryki na sprawy Europy, to Niemcy, same leżąc w centrum Europy, zadbają o rozstrzygnięcia w drodze rozmów wielostronnych zgodnie z interesem państw starego kontynentu. Nie potrafił zdobyć się na ripostę w stylu uzmysłowienia, że ośrodkiem istotnych decyzji każdego państwa europejskiego nie jest Ramstein, Bruksela czy Waszyngton, lecz poszczególne stolicy państw europejskich. Przypominając podstawowe znaczenia demokracji, wolności i wzajemnego szacunku dla odmienności kulturowej, mógł zaistnieć jako mąż stanu reprezentujący interes własnego poważnego państwa, mógł dać po łapach beczelnemu hegemonowi. Zamiast tego siedział w kącie jak trusia, ani pisał – tym samym godząc się na ciąg dalszy.



W najmniejszym stopniu nie jest to próba akceptacji tego co niemieckie służby wymyśliły. Przysłowiowe widzenie źdźbła w oku bliźniego i niedostrzeganie belki w oku własnym, stoi za postawą szukania winnych wśród najsłabszych struktur rozrywającego się łańcucha przegranej wojny. Za kanclerza powinny jego własne służby wziąć się przykładnie, stawiając przed sąd za zdradę interesu państwa i struktury, której ponoć przewodzą, czyli federacji europejskiej państw zamerykanizowanych wszczepionej od święta i w dzień powszedni.

Postawa przywódców niemieckich wskazuje na chęć wybielenia się wasała w obliczu rachunku ostatecznego remanentu dogorywającej

wojny. Nie inaczej zachowają się inni, dotychczas nominowani do roli sojuszników. Ogólna dezorientacja polityczna właściwa jest środowiskom Ameryki jak i Europy od chwili zejścia z publicznej sceny starszego pana, który nawet nie wiadomo, czy jeszcze żyje. Zasada „ratuj się kto może” potrwa zapewne jeszcze do listopada, a zaostrzeniu ulegnie od stycznia.

Wprawdzie nie wdzięk osobisty i intelekt Kamali Harris, a bardziej wpływy męża pozwoliły uzyskać potężne pieniądze na kampanię z wiadomych środowisk, to księżycowe obietnice Donalda Trumpa o zakończeniu wojny na jeden telefon nie zyskują mu zdecydowanej przewagi.

Widząc nieco szerzej sojuszniczy horyzont, warto odnotować, że chwiejna Włoszka, za jaką uchodzi Giorgia Meloni, podjęła w interesie Włochów starania o członkostwo w grupie BRICS. Gospodarka, gospodarka i tylko gospodarka gwarantuje tak międzynarodowe znaczenie polityczne, jak też wewnętrzną stabilizację państwa ku uciesze rządzących i rządzonych. Wielcy tego jeszcze nie odkryli, więc słono zapłacą, jak każdy kolaborant.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#), [GeopoliticalMonitor.com](https://www.GeopoliticalMonitor.com)

Źródło: WolneMedia.net